

# Danuta Mastalska

---

## Macierzyński charakter królewskości Maryi

---

Salvatoris Mater 6/3, 86-105

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**K**rólestwo Boże to zasadniczy temat przepowiadania Chrystusa i Jego misji w świecie. Jak wiadomo, już w czasie Jego historycznej mesjańskiej posługi w niewłaściwy sposób interpretowano Jego słowa o Królestwie. Spodziewano się ziemskiego królestwa, którego On miałby być królem i przypisywano Mu rolę mesjasza politycznego. Jezus bronił się przed takim rozumieniem i powoli wdrażał w świadomość nawet najbliższych współpracowników, uczniów właściwe, duchowe rozumienie Jego Królestwa.

W królewskiej misji Chrystusa na ziemi (służbie Królestwu) doniosłą rolę odegrała Maryja (jest to przede wszystkim macierzyńska rola) i zwłaszcza dlatego otrzymała Ona tytuł Królowej. W refleksji nad królewskością Maryi koniecznym jest odwołanie się do królewskości Chrystusa, gdyż: *Królewska godność Maryi polega na uczestnictwie w godności królewskiej Jezusa Chrystusa, Jej Syna. Jeżeli więc chcemy coś powiedzieć o królewskiej godności Maryi, musimy zawsze wychodzić od analizy godności Jej Syna. Ona jest Królową na wzór Syna - Króla*<sup>1</sup>.

Danuta Mastalska

## Macierzyński charakter królewskości Maryi

SALVATORIS MATER  
6(2004) nr 3, 86-105

Podobnie jak królewskość Chrystusa była narażona na niewłaściwe interpretacje, także królewskość Maryi była niejednokrotnie źle rozumiana i odmalowywana w glorii ziemskiej potęgi oraz takiego właśnie panowania. Aby więc zobaczyć ją w autentycznym świetle, koniecznym jest (jak to zauważył ks. Kudasiewicz) wcześniejsze przyjrzenie się królewskości

Chrystusa i ustawienie w tej perspektywie refleksji na temat królewskości Maryi. To właśnie jest celem niniejszego opracowania, z tym, że królewskość Maryi będzie rozważana w kontekście Jej macierzyństwa.

### 1. Królowanie Chrystusa

Tytuł „Chrystus Król” jest odnoszony do ludzkiej zwierzchności Chrystusa nad całym światem, w odróżnieniu od zwierzchności Boskiej, którą ma jako Pantokrator, czyli Bóg. Zatem chodzi tu o wywyższenie ludzkiej natury Chrystusa, która łączy się w Nim z Boską w unii hipostatycznej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej*. Z ks. prof. Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska, „Jedność”, Kielce 2002, 242.

<sup>2</sup> H. WEGNER, *Chrystus Król*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. ŁUKASZYK, L. BIENKOWSKI, F. GRYGLEWICZ, Lublin 1979, 323.

Królestwo Chrystusa ma charakter duchowy (*Królestwo moje nie jest z tego świata* – J 18, 36) - chociaż Chrystus ma także ludzką zwierzchność nad światem, to nie na wzór ludzkiego królowania w świecie, gdyż nigdy to, co mniejsze, nie może być wzorem dla tego, co większe, co je przerasta, ale na odwrót. Chrystus jako wywyższony Pan, Bóg-Człowiek ma władzę absolutną nad światem, ale nie sprawuje jej na wzór ludzkiego królowania ani w tak „przyziemnym” zakresie. Nie znaczy to, że Chrystus nie mógłby zająć tronu ludzkiego królestwa, ale Jego taki tron po prostu „nie interesuje”, nie przystaje do Niego tak ograniczony i najczęściej związany z grzechem tron (najczęściej ludzkie królestwa to panowanie pychy i chciwego egoizmu, zaś królestwo Chrystusa to panowanie miłości i jej służby oraz pokory); zatem ziemski tron nie dorasta do Jego wielkości – królewska władza Chrystusa przerasta wszelką ludzką moc królowania – i to nie najbardziej ze względu na jej „intensywność”, ale na rodzaj sprawowanej władzy. To fakt, że do przedstawiania Bożych tajemnic używamy ziemskich obrazów, gdyż nie mamy bezpośredniego wglądu w te tajemnice i nie potrafimy ich odpowiednio opisać, jednak używając ich, musimy mieć świadomość analogicznego charakteru naszych wypowiedzi – zaś analogia zawsze oznacza większe niepodobieństwo niż faktyczne podobieństwo. Człowiek, który został stworzony na podobieństwo Boże, nosi je w dziedzinie swego ducha - i panowanie, królowanie Boga nad materią ujawnia się m.in. przez ludzką możliwość panowania ducha nad ciałem i światem (królowanie w Bogu), przez rozumne nim kierowanie i rozwój – zwłaszcza dzięki pracy, a więc kierowanie, „panowanie” na sposób służby. Nie oznacza ono też panowania człowieka nad człowiekiem, do czego prawo ma tylko Bóg i sprawuje je w inny sposób niż ziemscy władcy. I ziemscy królowie częstokroć wchodzą w Jego prawa, naruszając prawa osoby - zwłaszcza do wolności. Bóg zaś sprawuje swą władzę nie przez przemoc, lecz przez moc miłości. Do tego rodzaju królowania nie trzeba np. wojska (*Gdyby królestwo moje było z tego świata, służyłby mi biliby się...* – J 18, 36), ani ziemskich ceremoniałów i dworskiej pompy. Za to niezbędny jest „obszar” wartości duchowych, którymi się żyje wewnątrz królestwa: *Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym* (Rz 14, 17). „Picie i jedzenie” oznacza tu całą przestrzeń ludzkiego „królowania” według ciała i tego, co ziemskie.

W Chrystusie realizuje się i ukonkretnia Boże królowanie na ziemi. On przynosi soteriologiczną nadzieję w aktualnej, konkretnej rzeczywistości. W Nim Królestwo Boże przybliży się do człowieka, a tym samym nastaje „pełnia czasu” (por. Ga 4, 4).

Idea Królestwa Bożego, królowania Boga jest już obecna w Starym Testamencie, z tym, że posiada ona przede wszystkim ziemskie, doczesne,

a nawet społeczno-polityczne konotacje. I jako taka wiąże się z oczekiwaniami na królewskiego mesjasza, który ma je spełnić. Dopiero powoli ewoluuje w kierunku znaczenia ponadczasowego i soteryjnego.

Obok czysto doczesnych oczekiwań, znajdują się również zapowiedzi obwieszczające wieczne królowanie Mesjasza<sup>3</sup>. Psalmi sytuują Postać króla-mesjasza w centrum ludzkiej historii i widzą Go jako namaszczonego Duchem, jak też cierpieniem. U Izajasza następuje już wyraźne przesunięcie akcentu z ziemskiego wymiaru, charakteru Mesjasza i historii ludzkiej, w kierunku znaczenia historiozbawczego<sup>4</sup>.

W Pieśniach o cierpiącym Słudze Jahwe mamy już bliższe określenie zapowiadanej Postaci – będzie on nie tylko Sługą, ale Sługą cierpiącym. Ze względu na soteryjne ofiarowanie cierpienia za innych, dla innych, Słudze Jahwe zostaną przydzielone tłumy: otrzyma On nad nimi władzę, która oznacza zbawcze władanie i panowanie. Ten, który poniósł grzechy wielu, drogą cierpienia aż po śmierć, przyniesie im usprawiedliwienie, w nagrodę otrzyma władzę nad nimi (por. Iz 53, 11-12). Można by powiedzieć, że już u Izajasza majestat zapowiadanego Władcy ukazuje się w cierniowej koronie cierpienia.

Chrystus-Król realizuje starotestamentowe idee mesjańskie i królewskie, będąc zaś cierpiącym Sługą Boga, wypełnia i objawia podstawowe prawo Królestwa Bożego, którym jest miłość – Jego cierpienie jest ukierunkowane na zbawczą miłość, która nadaje mu zbawczy sens. Skoro Syn Boży wszedł w ludzki świat, spotkał w nim cierpienie, które w sposób nieodłączny towarzyszy grzesznej sytuacji świata. Stąd nie ma tu życia bez cierpienia, tym bardziej nie ma miłości bez cierpienia, najbardziej zaś, nie ma służby miłości bez cierpienia. Ono naznacza każdą miłość, ale i przeciwnie – miłość je usersawnia, i to dlatego, że tę drogę otworzył nam Chrystus, królujący nad cierpieniem, zwyciężający i przezwyciężający je. Bez zakotwiczenia w zbawczej miłości także Jego cierpienie byłoby jedynie przegraną, pozbawioną wartości. Chrystus nie tylko przez misterium wcielenia, ale następnie przez całe swe życie, nauczanie, działanie, aż po dramatyczny a zarazem zwycięski finał znajduje się w służbie tejszej miłości, ale – z drugiej strony - On sam jest Wcieloną Miłością dla nas i miłość tę wciela w ludzki świat, gdyż w niej rozwija się i trwa Królestwo Boże. On króluje przez miłość: unizoną, ogołoconą, ofiarną i ofiarniczą, zaangażowaną w ludzką sprawę, w ludzki los – ten zwykły, codzienny, jak i ten o wymiarze ostatecznym. To jest przestrzeń Jego królowania przez miłość – przez służbę miłości. *Jezus jest Królem, który służy, podobnie jak cierpiący Sługa Boży (Iz 53, 1-6) oddaje swe życie w ofierze za wielu, co w języku*

<sup>3</sup> Por. CZ.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, RW KUL, Lublin 1999, 509.

<sup>4</sup> TAMŻE, 510-511.

biblijnym oznacza: za wszystkich. Taki sens ma królestwo Jezusa: jest Królem w cierniowej koronie, panującym z drzewa krzyża. Jego godność królewska wyraża się gotowością służenia aż do śmierci<sup>5</sup>.

Jak podkreśla Jan Paweł II, w tym to właśnie znaczeniu należy interpretować napis nad głową Chrystusa na krzyżu, który koresponduje z Jego wypowiedzią wobec Piłata (*Królestwo moje nie jest z tego świata* – J 18, 36): *W tym i tylko w tym znaczeniu Chrystus-Mesjasz jest „Królem”; w tym i tylko w tym znaczeniu odpowiada tradycji „Króla mesjańskiego” objawionego na kartach Starego Testamentu, wpisanej w dzieje ludu Starego Przymierza*<sup>6</sup>. Tak więc nie chodzi tu o rozumienie doczesne, polityczne, świeckie.

Królestwo Boże jest centralnym tematem przepowiadania Jezusa, a zarazem jego treścią i stojącym przed Nim zadaniem; *jest to królestwo tylko religijne, soteryjne, radykalnie teocentryczne i eschatyczno-futury-styczne*<sup>7</sup>. Oznacza ono relację człowieka do zbawienia – do Osób Bożych. I jest to relacja, komunია osobowa, duchowa, moralna – wywodząca się z „Samodaru” Boga, a owocująca m.in. poznaniem, miłością, zaangażowaniem<sup>8</sup>. Według Bartnika, pojęcie Królestwa Bożego *miało oddać w nowy sposób podstawowy temat religii. Ma to być temat Boga, bytu, życia, prawdy, miłości, dobra, świętości, ducha i całego świata osoby, jednostkowej i zbiorowej. [...] Wewnętrznie Królestwo Boże obejmuje całość dramatu bożo-ludzkiego; w nim „dokonuje się Misterium Boga” (Ap 10, 7). „Tajemnica Boga, to jest Chrystus” (Kol 2, 2)*<sup>9</sup>. Chrystus jest *centrum, kluczem, eschatonem i sensem historii*<sup>10</sup>. W Nim Bóg w najbliższy sposób spotyka się z człowiekiem, a świat, do którego Chrystus jest posłany z Ewangelią Królestwa, otrzymuje właściwy kierunek<sup>11</sup>. Przywracając Boga światu, a świat Bogu, Chrystus realizuje swe królewskie posłannictwo.

Chrystus jest objawicielem Królestwa Boga, a jednocześnie jego nosicielem i sługą. Jest po stronie Boga i po stronie człowieka – w sobie i przez siebie obie te strony łączy z sobą i wiąże na wieczność. Jest w pełni ewangelicznego znaczenia Królem.

Królestwo Boże to Bóg, to Chrystus, to Trójca Święta w swym wewnątrztrynitarnym życiu. Jednakże Chrystus nie jest Królem bez

<sup>5</sup> J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga...*, 242.

<sup>6</sup> JAN PAWEŁ II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Jezus Chrystus*, „Apostolicum”, Wyd. „M”, Kraków-Ząbki 1999, 74.

<sup>7</sup> CZ.S. BARTNIK, *Dogmatyka...*, 645-646.

<sup>8</sup> TAMŻE, 646.

<sup>9</sup> TAMŻE, 647.

<sup>10</sup> TAMŻE, 525.

<sup>11</sup> W. BREUNING, *Nauka o Bogu*, tł. J. Fenrychowa, Wyd. „M”, Kraków 1999, 212-213.

królestwa na ziemi (choć nie na ziemski sposób) – to w nas znajduje się „terytorium” dla niego. Zaś królować w Chrystusie oznacza żyć w Nim, a poprzez Niego w Trójcy Świętej. Zatem sprawa Królestwa Bożego nie znajduje się na zewnątrz nas, choć na zewnątrz - w naszym działaniu, postępowaniu wyraża się „stopień” jego obecności w nas. W każdym razie nie jest to sprawa między nami a Bogiem, w której zajmowalibyśmy pozycję niezależnych, oddzielonych od siebie światów, lecz jest to rzeczywistość naszego bycia, życia „w” Bogu – na ile i jaka ona jest. Zaś królować w Chrystusie to otwierać się i zaszczebiać Boży świat w sobie i w innych. Jeśli otwieramy się na miłość Chrystusa, już dziś w Nim królujemy na sposób antycypacji w eschatycznej pełni.

Chrystus jest Królestwem Bożym, które w sposób radykalny stanęło pośród nas. On przybliżył je nam, ale nie po to wyłącznie, by ukazać nam blask jego chwały i odejść, lecz by je w nas zaszczebić, rozniecić i rozplomienić mocą Ducha tego Królestwa. Aby nam tego Ducha w nowy, mocny i trwały sposób podarować. To w Nim realizuje się prawda naszej przynależności do Królestwa Boga, do Królestwa Chrystusa. Nie ma innej możliwości życia w Bogu, w Jego Królestwie, jak tylko w Duchu Świętym. I w Jego mocy – namaszczone Duchem (por. Łk 4, 18) – Chrystus głosił oraz zakorzeniał w świecie Ewangelię Królestwa. Tak realizował swoje królowanie – królowanie Boga – w duszach ludzkich. Zatem nie królowanie według świata, na jego wzór i na miarę jego doczesnych potrzeb (często wywodzących się z grzechu – pychy, egoizmu i in.), ale królowanie według zasad obcych światu (przez pokorę, służbę, miłość) – *Królestwo moje nie jest z tego świata* (J 18, 36). Nie jest to świeckie i doczesne królowanie, lecz wieczne: *a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1, 33). Zaś *każdy z tych, którzy przeszli do królestwa, jest „królem”*<sup>12</sup>.

Królowanie Chrystusa na ziemi jest realizowaniem zbawczej obietnicy Boga – w Nim nastąpiła „pełnia czasu” zbawienia (por. Ga 4, 4). Sprawuje więc swą królewską władzę w przywracaniu ludzi Bogu – nie na miarę władzy ludzkiej i światowej potęgi, lecz potęgą pokory i miłości, służby w niej. On jest tym, który *nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20, 28). On króluje w nas, a my w Nim, jeśli Go naśladujemy. Chrześcijanin jest powołany do królewskiej służby z Chrystusem. *Dla chrześcijanina „służyć Mu – znaczy panować” (LG 36), szczególnie „w ubogich i cierpiących”, w których Kościół „rozpoznaje obraz swego ubogiego i cierpiącego Założyciela” (LG 36)*<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> W. ŁASZEWSKI, *Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja)*, w: *Cześć Maryi dzisiaj*, red. W. BEINERT, tł. M. Węclawski, Wyd. Ks. Marianów, Warszawa 1992, 160.

<sup>13</sup> KKK 786.

Królestwo Boże, które w Chrystusie przyszło do nas właśnie w ten sposób, jest objawieniem i przybliżeniem nam niezgłębionego miłosierdzia Ojca, Jego ojcostwa. *Objawienie ojcostwa Boga przekazane przez Jezusa tak, jak On je rozumie, od Jego pierwszej zapowiedzi królestwa i w niej, jest dokładnie objawieniem miłości nie tylko stwórczej, ale i zbawczej, odnawiającej grzesznika na samym dniu grzechu, nie ograniczającej się do oswobodzenia go z grzechu, ale czyniącej z niego przybrane dziecko Boże. Więcej: dziecko Boże w całej prawdzie*<sup>14</sup>. Motywem więc takiego postępowania Boga wobec nas jest miłość miłosierna, stąd też ona jest podstawowym prawem Jego Królestwa, obowiązującym nas w nim (to nie jest tylko poetycka metafora do sentymentalnych westchnień, ale wymagające, realne, nawet „twarde”, bo nieustępliwe i niezamienialne na nic innego, prawo – por. 1 Kor 13, 1-8. 13). Nie można znaleźć się w Królestwie miłosiernego Ojca, jeśli nie podziela się Jego Ojcowskich uczuć i działań – tego właśnie uczył nas Chrystus – posłuszny Syn Ojca i Król królujący wraz z Nim przez miłość miłosierną. *Jezusowa proklamacja Królestwa jest więc proklamacją rzeczywistości, w której troskliwy i miłosierny Ojciec opatruje swoje dzieci. Królestwo to pojawia się realnie na ziemi w Nim – w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, w Jego Osobie i Dziele, w sumie: w Jego Wydarzeniu*<sup>15</sup>.

Chrystus ukazuje także, jak królewsko-światowy tryumf ludzkiego wyniesienia (w tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy) zamienia się w mejsjański, królewski *tryumf miłosiernej pokory* w misterium paschalno-rezurekcyjnym<sup>16</sup>. Chrystus w tym to zwycięstwie Jego Królestwa *objawia ostateczny związek między swoim przeznaczeniem a królestwem*<sup>17</sup>. Segalla wyróżnia cztery punkty styczne między Królestwem Bożym a śmiercią Jezusa: 1) towarzysząca jego głoszeniu pokora i ludzka bezsilność (ujawniona m.in. w przegranej Jana Chrzciciela, zdradzie Judasza, niepowodzeniach); 2) całkowite oddanie Bogu i ludziom aż po śmierć; 3) podczas pożegnalnej wieczerzy Jezus objawia związek między Jego śmiercią a wypełnieniem Królestwa (Mk 14, 25); życie i śmierć Jezusa w służbie Królestwa (*Ja jestem pośród was jako ten, który służy* – Łk 22, 27)<sup>18</sup>.

Cała egzystencja Chrystusa była radykalną proegzystencją, a w swojej śmierci widział *wypełnienie się królestwa zwyciężającego przez miłość i objawiającego najwyższą potęgę miłości*<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> L. BOUYER, *Syn Przedwieczny*, tł. W. Dzieża, P. Rak, Wyd. „M”, Kraków 2000, 283.

<sup>15</sup> J. SZYMIK, *Teologia na początek wieku*, Księgarnia św. Jacka, Apostolicum, Katowice-Ząbki 2001, 130.

<sup>16</sup> L. BOUYER, *Syn...*, 285-286.

<sup>17</sup> G. SEGALLA, *Samopojmowanie Jezusa jako pośrednika Boga Ojca i Jego Królestwa*, tł. G. Ostrowski, „Communio” 22(2002) nr 1, 67.

<sup>18</sup> TAMŻE, 67-69.

<sup>19</sup> TAMŻE, 69.

Jak już zostało wspomniane, Jezus jest nie tylko głóścicielem, pośrednikiem, ale też reprezentantem Ojca objawiającym Jego miłosierne Oblicze. *Nie tylko proponuje radykalną zmianę porządku społecznego, dyskryminującego biedaka, grzesznika, dziecko, chorego, lecz ją wprowadza w życie poprzez czyny Syna posłusznego Ojcu aż do śmierci za tych, którzy Go odrzucili i skazali na śmierć*<sup>20</sup>. Tak zdolna jest czynić tylko potężna miłość. I Chrystus jest Królem władającym potęgą miłości. W Nim Bóg objawia się inaczej niż w Starym Testamencie – tam w mocy; tu – w niemocy (według ludzkiego pojmowania). Chrystus najpełniej przybliży ludziom pojęcie Królestwa Bożego, objawiającego swą moc w niemocy, w błogosławieństwach (Mt 5, 3-12). Błogosławieństwa Chrystusa można nazwać *magna charta* Królestwa Bożego nie tylko ze względu na zadania stojące wobec tych, w których króluje Chrystus, ale dlatego, że one *przede wszystkim wyrażają to, czego dokonuje w nas Bóg upodabniając nas do swego Syna (por. Rz 8, 29) i uzdalniając do dzielenia Jego uczuć (por. Flp 2, 5n.) miłości i przebaczenia (por. J 13, 34-35; Kol 3, 13)*<sup>21</sup>. My więc, jako królewski lud Chrystusa, wówczas należymy do Jego Królestwa - królujemy z Nim - gdy upodabniamy się do Niego, kiedy stajemy się „chrystokształtni”.

Królewski dialog człowieka z Bogiem odbywa się w miłości. Człowiek żyje jednak w sytuacji zła utrudniającej ten dialog i wymagającej przemiany. *Królestwo Boże jest „instytucją” konieczną dla wyzwolenia człowieka ze zła, dla osiągnięcia pełni człowieczeństwa i dla wiecznego istnienia*<sup>22</sup>.

Dary Chrystusa Króla dla nas: dziecięstwo Boże, przynależność, tożsamość w Królestwie Bożym można rozpoznać po obecności w nas tej miłości, którą Bóg nas ukochał<sup>23</sup>, miłości stanowiącej sedno Ewangelii Królestwa głoszonej przez Chrystusa. Miłość ta sprawi w nas zaistnienie wszystkich walorów duchowych i nadprzyrodzonych Królestwa Chrystusa, które niejednokrotnie będą ujawniać się w nas w sposób niewidzialny. Bowiem już tu na ziemi, choć jeszcze w niepełnym stopniu, jednak już teraz stajemy się uczestnikami Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. To droga do Chrystusowego Królestwa i Chrystus sam jest tą Drogą, gdyż nie tylko wszystkie te przymioty ujawniły się w Nim w sposób doskonały, ale tylko On – mocą swego Ducha – może nas wprowadzić w życie tymi wartościami, „sprowadzić” je w nas.

Królestwo Boże uzyska swą pełnię i ujawni swą potęgę, gdy miłość stanie się powszechnym prawem wśród ludzi: *Wtedy to wszyscy odku-*

<sup>20</sup> TAMŻE, 70.

<sup>21</sup> JAN PAWEŁ II, *Katechezy...*, 89.

<sup>22</sup> CZ.S. BARTNIK, *Dogmatyka...*, 71.

<sup>23</sup> L. BOUYER, *Syn...*, 284.



*pieni osiągną poprzez zmartwychwstanie Chrystusa pełną komuniją życia i miłości z Panem (por. Dz 7, 9-10; 12, 2-3)<sup>24</sup>.*

Chrystus-Król sprawuje zatem swą władzę w sercach ludzkich, przemieniając je (nawrócenie) i napełniając miłością, prowadząc wszystkich aż ku temu spotkaniu z Bogiem, w którym On stanie się *wszystkim we wszystkich* (1 Kor 15, 28). W ten sposób także Chrystus odniesie ostateczne zwycięstwo nad mocami przeciwnymi Bogu, odrywającymi człowieka od Boga i Jego miłości. Wtedy to zakróluje w nas Bóg, zakróluje w nas Chrystus. *On to – jak pisze Orygenes – zasiądzie w nas po prawicy mocy duchowej, której pragniemy dostąpić; On pozostanie, dopóki wszyscy Jego nieprzyjaciele w nas nie staną się „podnóżkiem Jego stóp”, dopóki nie usunie spośród nas wszelkich Władz, Panowań i Zwierzchności<sup>25</sup>.* Wtedy też człowiek doświadczy bezpośredniego zjednoczenia z Bogiem w miłości, już bez przeszkód i bez żadnych pośredników<sup>26</sup>.

Przez Chrystusa i w Chrystusie Królestwo Boże na ziemi istnieje „już” i „jeszcze nie”. Przychodzi w Nim do nas, ale osiągnie swą pełnię dopiero w eschatycznym spełnieniu. Chrystus-Król, który zaszczepił w nas wartości i dobra Królestwa Bożego, powróci w swojej paruzji „do swojej własności” i zostanie bez przeszkód, w pełni przez nią przyjęty (por. J 1, 11). Wtedy to nastąpi oczekiwana ostateczna pełnia i *w mocy Ducha Chrystusa cały plan Boży osiągnie swoje spełnienie<sup>27</sup>.* Wszystko wówczas zostanie zjednoczone w Chrystusie jako Głowie (Ef 1, 10) i odtąd będziemy istnieć ku Jego chwale – Jego chwałą jest nasze odkupienie, które przez Niego w nas się realizuje, i dzięki któremu stajemy się własnością Boga (w. 12-14). Skoro zatem chwałą Chrystusa, chwałą majestatu Boga jest nasze odkupienie, to gdy się ono już dopełni, będzie to ostatni akt proklamacji Królestwa Bożego i królewskiego panowania Chrystusa na wieki. Nastanie czas apokaliptycznych godów Baranka przyjmującego już w sposób definitywny do swej chwały swoją Oblubienicę – Kościół.

Czas zjednoczenia z Bogiem w Chrystusie to dla Kościoła czas wielkiej radości, wesela, a jednocześnie oddawania czci należnej jego Królowi, Wszechmogącemu Panu (por. Ap 19, 1-7). Nie ma bowiem żadnej analogii, porównania, relacji do nawet największych zwycięstw ziemskich królów względem tego zwycięstwa, jakie odnosi Chrystus-Król doprowadzając swój Kościół do ostatecznego zbawienia – wprowadzając go w komuniją życia i miłości z Bogiem, we wspólnotę z Nim. Stąd też

<sup>24</sup> JAN PAWEŁ II, *Katechezy...*, 367.

<sup>25</sup> ORYGENES, *O modlitwie*, w: *Liturgia godzin*, t. IV, Pallottinum, Poznań 1988, 453.

<sup>26</sup> Por. G. SEGALLA, *Samopojmowanie...*, 63.

<sup>27</sup> JAN PAWEŁ II, *Katechezy...*, 367.

Baranek, który *nabył Bogu krwią swoją ludzi* (Ap 5, 9), godzien jest, by *wziąć i potęgę, i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo* (Ap 5, 12).

To ostateczne zwycięstwo Chrystusa i królowanie („zasiadanie po prawicy Ojca” w chwale) *nazwane jest po prostu „Panowaniem” („Kyriotes”, Jud 8). I nie jest to moc anonimowa, lecz istota osobowa, zwrócona cała ku dobru człowieka*<sup>28</sup>. I my jako lud królewski staniemy się wówczas w pełni uczestnikami dóbr duchowych, które otrzymujemy z ręki Najwyższego Króla – On na wieki zakróluje w nas.

W królowaniu Chrystusa streszcza się cała ekonomia zbawienia – teraz i na wieki; On nas usynawia wobec Boga Ojca<sup>29</sup>; w Nim przez wieki wołamy do Ojca: *Przyjdź Królestwo Twoje!*

## 2. Maryja – Matka w Królestwie Syna

„Pełnia czasu”, która nastąpiła wraz z wcieleniem Syna Bożego, ma nieodłączny związek z Maryją, Matką Chrystusa, Niewiastą, z której On został zrodzony (Ga 4, 4). Tak zatem już pierwszy moment proklamacji Królestwa Bożego na ziemi wiąże się z Maryją i Jej macierzyńską posługą. Ona jako Matka jest Królową w Królestwie Syna. Ale jak właściwie rozumieć tę Jej rolę?

Jak już powiedziano, o królewskości Maryi można mówić tylko w odniesieniu do królowania Jej Syna. Jednak zakresy królowania każdego z Nich nie pokrywają się, chociaż nie są od siebie oddzielone. Maryja nie ma jakiegokolwiek niezależnej godności czy władzy królewskiej, która znajdowałaby się obok królewskości Jej Syna, a tym bardziej nie może z nią konkurować.

Rzeczywiście, w historycznym rozwoju nauki o królewskości Maryi nie uniknięto takich niewłaściwości w jej opisywaniu. Można spotkać wiele przejawów czy wypaczeń ukazujących królowanie Maryi w ziemskich kategoriach, także jakby w większej mocy, a nawet i w opozycji do królowania Chrystusa. Jest to zatem królestwo obok, królestwo niezależne, funkcjonujące według woli Maryi, nie zawsze przylegającej do woli Chrystusa.

Obraz takiej właśnie Maryi, silnej i niezależnej Monarchini, znajduje się m.in. u Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658-1721). Zwłaszcza w malowaniu obrazu Maryi Wniebowziętej podkreśla on nie duchowy prymat i pełnię, które Maryja po wniebowzięciu otrzymała, górując

<sup>28</sup> CZ.S. BARTNIK, *Dogmatyka...*, 699.

<sup>29</sup> TAMŻE, 634.

w ten sposób nad innymi stworzeniami, lecz jego rozważania koncentrują się wokół kategorii władzy i to pojętej na wzór ludzkiego panowania, władania i wyniesienia nad innych. Autor ten zdaje się również odnosić tę władzę nie tylko wobec ludzi, ale nawet do Boga. Maryja bowiem – według niego – miała na ziemi pod władzą Boga Wcielonego, zaś w niebie, ze względu na absolutną skuteczność swych modlitw, w pewnym sensie „ma pod władzą Boga”. Stąd też: *Wszystko, co [Maryja] zechce, co pomyśli i na ziemi, i na niebie, koniecznie stać się musi, choćby się sfery niebieskie mieszać, trzaskać i biegi przyrodzone psować miały*<sup>30</sup>. Zdaniem Węgrzynowicza, władza Maryi jest poniekąd większa niż władza samego Boga, gdyż Bóg nie może być swoim własnym poddanym<sup>31</sup>. Tak więc mamy tu do czynienia nie tylko z absurdalnym twierdzeniem o władzy Maryi nad Bogiem (nawet jeśli jest ono wzięte w cudzysłów) i jej wyższości, ale też konkurencyjne zestawienie tych władz. To prawda, że zdania Węgrzynowicza nacechowane są barokową przesadą, co pozwala nie brać ich zbyt dosłownie. Czy jednak na pewno? Węgrzynowicz w swych kazaniach-traktatach niezmiernie często powołuje się na autorytatywnych autorów z różnych czasów (w większości obcych). To na nich buduje on taką właśnie mariologię.

Także w przypadku ukazywania królewkości Maryi przytacza zdanie Rajmundusa Jordanusa będące niewłaściwą interpretacją Biblii. Jordanus twierdzi, że Trójca Przenajświętsza dała Maryi imię ponad wszelkie imię, aby na Jej imię upadło wszelkie kolano *niebieskie, ziemskie i piekielne*<sup>32</sup>. Jest to niedozwolona akomodacja biblijna, przenosząca na Matkę Bożą wyraźnie chrystologiczną wypowiedź św. Pawła. Już sam tekst Flp 2, 10 zawiera w sobie akomodację biblijną (Iz 45, 23), jednak uzasadnioną merytorycznie. Jego przesłaniem jest prawda, że Chrystusowi przysługuje kult należny Bogu. Akomodacja tej wypowiedzi do Maryi nie jest uprawniona, gdyż Maryja nie może odbierać kultu równego Bogu. Mamy tu do czynienia z akomodacją czysto werbalną. Zmieniono nie tylko podmiot, ale i intencję autora natchnionego.

Rozpędzając wyobraźnię w kierunku odmalowania wyniesienia Maryi jako najwyższego z możliwych Węgrzynowicz pisze, że Maryja w niebie zasiadła po prawicy Syna, a także po prawicy samego Boga<sup>33</sup>.

Konsekwentnie więc ukazuje królowanie Maryi na wzór ziemskich sposobów królewskiego panowania i władania, ale ponadto zdaje się

<sup>30</sup> A. WĘGRZYNOWICZ, *Melodia św. Kazimierza, królewicza polskiego, albo pieśń „Omni die” o Najświętszej Pannie Maryi, kazaniem chwałę Najświętszej Panny oraz potrzebne nauki, zamykającymi, ozdobiona*, cz. I, Kraków 1704, 187.

<sup>31</sup> TAMŻE, 189-190.

<sup>32</sup> TAMŻE, 192.

<sup>33</sup> TENŻE, *Melodia...*, cz. I, 17, 182.

naruszać ortodoksję. Zwłaszcza zaś, gdy używa terminu biblijnego, „zasiadania po prawicy” Boga, o bardzo jasnym znaczeniu. Termin ten (który sam Chrystus odnosi do siebie) oznacza równość Bóstwa Chrystusa z Ojcem Niebieskim (Mt 26, 64; Mk 14, 62; por. Mk 16, 19; Dz 5, 31; Rz 8, 34; Ef 1, 20 i in.). Strona prawa czy lewa nie ma tu fizycznego, „topograficznego” odniesienia, gdyż zarówno Królestwo Boże, jak też Bóstwo mają charakter duchowy. „Prawa strona” to użyta przez autora natchnionego metafora, która jest jak najbardziej słusznie odniesiona do uwielbionego Chrystusa Pana, zaś w sposób niedozwolony do Maryi.

Cytowany tu Autor jest przytoczony tylko egzemplarycznie, gdyż nie jest on wyjątkiem w podobnym sposobie opisywania królewskiej wielkości Maryi.

Nie można też nie wspomnieć o nieprawdziwym i maksymalistycznym ukazywaniu królewkości Maryi w nauce niektórych świętych (należy tu dodać, że świętych kanonizuje się za życie, a nie za naukę i zdarzało się niektórym z nich głosić tezy, których nie podziela Kościół – np. św. Tomasz zaprzeczał nauce o niepokalanym poczęciu) o Królestwie Chrystusa podzielonym na dwie części: jedną z nich – sprawiedliwość – zatrzymał Chrystus, a drugą – miłosierdzie - Maryja<sup>34</sup>. Św. Ludwik Grignon de Montfort twierdzi także, że Królestwo Chrystusa nie może być inaczej poznane, jak przez wcześniejsze poznanie królestwa Maryi – jak gdyby właśnie istniały dwa oddzielne królestwa i w dodatku to - Maryi pełniłoby pierwszoplanową rolę<sup>35</sup>.

Nawet do dziś przetrwało coś z tych niewłaściwych ujęć – można zaobserwować istotną trudność, pewne mocowanie się z tematem, zwłaszcza kaznodziejów<sup>36</sup>. Ziemski sposób królowania zdaje się bowiem sam narzucać jako oczywisty. Dochodzi do zapomniania słów Chrystusa: *Królestwo moje nie jest z tego świata* (J 18, 36). A jeśli tak się ma rzecz z królowaniem Chrystusa, to tym bardziej z królowaniem Maryi (ponieważ Ona wszystko ma od Niego – w Nim).

Królewkości Maryi zatem nie można szukać na ziemskim tronie autonomicznego wyniesienia i rządów, jak też realizowanego przy użyciu bezwzględnej woli („co zechce, stać się musi”).

Królewska godność Maryi ma charakter duchowy i otrzymała ją Maryja (a nie weszła swą mocą w niezależne jej posiadanie) od Boga ze

<sup>34</sup> Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka Pana (problemy - poszukiwania - perspektywy)*, Niepokalanów 1998, 127; TENZE, „Siedem grzechów głównych” *przepowiadania maryjnego*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana*, red. W. SIWAK, Przemysł 2003, 71-72.

<sup>35</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka Pana...*, 211.

<sup>36</sup> S.C. Napiórkowski dostrzega istotną trudność dla duszpasterzy, by mogli oni zharmonizować obraz Maryi z berłami i koronami z ewangelicznym, jako ubogiej Sługi Jahwe. Zob. TAMŻE, 164.

względem na Boże macierzyństwo. I to nie na zasadzie, że matka króla musi być królową – przypadek Maryi jest bezprecedensowy, stąd nie mamy tu żadnej analogii do funkcjonującej na ziemi zasady. Jej przypadek nie tylko nie przylega do ziemskich wzorców, ale je przerasta. Królować w Królestwie Chrystusa to o wiele „więcej” (to różnica nie ilościowa, ale jakościowa) niż królować na wszystkich tronach świata.

Macierzyński charakter królewskości Maryi zatem to nie rola, jaką miały matki ziemskich królów na ich dworach – wielkość Maryi jako Królowej ani nie przylega do ich wzoru ani nie konkuruje z ich wielkością, gdyż ją bezwzględnie przewyższa, choć na innej płaszczyźnie, gdyż właśnie tajemnica Jej królewskości właśnie na innej płaszczyźnie się znajduje. Tak jak na innej płaszczyźnie znajduje się Królestwo Chrystusa wobec ziemskich królestw i ustawianie królowania Chrystusa w takiej perspektywie miałyby nawet znamiona obrazy, podobnie, jeśli w oparciu o ten wzór kreowalibyśmy obraz Maryi-Królowej. Królestwo Chrystusa to nie tryumf ludzkiej potęgi (według jej wzorców), ale tryumf dobra nad złem (zwłaszcza w ludziach), tryumf miłości (i to wybierającej to, co małe, pokorne, trudne i bolesne). Królowanie Maryi to uczestnictwo w tym tryumfie Jej Syna – i to uczestnictwo już od samego Jej poczęcia: jako Niepokalanej Jego przyszłej Matki (Bartnik mówi, że Maryja odegrała rolę „macierzyńskiej przed-ślańczeni” Mesjasza, rolę Jutrznii Królestwa Chrystusa<sup>37</sup>). Uczestnictwo to nie składania jednak Maryi do wynoszenia się, lecz do pokornej służby Synowi, dla Jego Królestwa – służby na Jego wzór. Już w chwili zwiastowania Maryja nazwała siebie Służebnicą Pańską, tym bardziej zaś utwierdziła się w tej drodze, gdy naśladowała swego Syna, który *nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mk 10, 45) i który uciekł przed tłumem, chcącym Go obwołać ziemskim królem (J 6, 15). Bycie sługą to w znaczeniu biblijnym wielki zaszczyt, wyróżnienie, honor, gdyż oznacza Boże zaufanie do danej osoby, którą Bóg wybiera na swego sługę. Tym więc imieniem został nazwany sam Chrystus, a także Maryja – pokorna Służebnica Pańska<sup>38</sup>. Jest więc Królową, ponieważ jest Niepokalaną Matką Chrystusa i Służebnicą Pańską.

Nie odczytujemy właściwie Jej królewskości, jeśli pojmujemy ją na sposób ziemskiego tryumfalizmu i przytłaczamy prawdziwy Jej obraz królewskimi klejnotami i ciężkimi sukniami, które stanowią jakby pancerz odgradzający Ją od Jej czcicieli. To nie Ona, lecz my *wolimy wygodną drogę tryumfalizmu, także w pobożności maryjnej; usprawiedliwiamy ją błędnym nieewangelicznym rozumieniem królewskiej godności Maryi.*

<sup>37</sup> CZ.S. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 184.

<sup>38</sup> Por. O. DA SPINETOLI, *Maryja w Biblii*, tł. A. Tronina, Niepokalanów 1997, 197-198.

*Ciągle jeszcze jesteśmy rozmiłowani w rekwizytach królewskich i dworskiej pompie*<sup>39</sup>. Stąd też, jak radzi ks. J. Kudasiewicz, warto by zapytać *pokorną i ubogą Służebnicę Pana, czy naprawdę pragnie złota i srebra królewskiej biżuterii, czy może bardziej pragnie złota i srebra naszych serc?*<sup>40</sup>. Ks. Kudasiewicz zastanawia się również, czy i Maryja (gdy się Ją czci po ziemsku, tryumfalistycznie), jako najwierniejsza Uczennica Chrystusa, nie ma podobnie ochoty usunąć się od tłumy, jak Chrystus, gdy go chciano obwołać ziemskim królem<sup>41</sup>.

Wzorując się zaś na cierpiącym Słudze Jahwe, Maryja jest Królową boleści<sup>42</sup>. Matka Króla w cierniowej koronie jest Bolesną Królową. Także Jan Paweł II podkreśla związek życia Maryi z bolesną misją Chrystusa; podobieństwo cierpień Maryi do bolesnego przeznaczenia „Sługi”<sup>43</sup>. Chrystus przeszedł drogą przez krzyż do chwały i także Jego Matka podążała tą królewską drogą. On jest Królem, który nie chełpi się ziemskimi insygniami, ale nawet w chwale nieba nosi na sobie „insygnia” męki; ponieważ był Sługą posłusznym aż do śmierci, Ojciec wywyższył Go ponad wszystko (Flp 2, 8-11); godzien jest wziąć chwałę, bo został zabity (por. Ap 5, 12). Bolesna Królowa także ma powód do radowania się w chwale ze swego zwycięstwa nad własną boleścią, której się nie poddała, ale mimo niej do końca pozostała wierną Służebnicą Pańską. Jej zwycięstwo nad własnym cierpieniem pozostało na wieczność „utrwalone” w chwale nieba; króluje nad nim na wieki – Bolesna Królowa, Bolesna Matka.

Maryja szła za Chrystusem królewską drogą cierpienia i stanęła pod Jego krzyżem z nieogarnionym bólem. *Jezus okupił ogromną ceną swoją miłość do braci. Maryja nabyła (zrodziła) w bólu i w cierpieniu nowe dzieci. U stóp krzyża Jezusowego jest ściśle złączona z Jego cierpieniem i męczeństwem; dlatego wiąże się równie ściśle z odrodzeniem nowego ludu odkupionych. [...] W momencie, gdy Zbawiciel ogłasza swą ostateczną wolę (jakoby testament „Niewiasto, oto syn Twój”), posłannictwo Maryi osiąga swój cel*<sup>44</sup>. Na mocy tego testamentu, pobudzana macierzyńską miłością, opiekuje się podążającymi wśród trudów i cierpień do Bożego Królestwa<sup>45</sup>. Użyty wówczas przez Chrystusa wobec Maryi tytuł „Niewiasta” odnosi Jej macierzyństwo do pełni Jej wspólnotowych

<sup>39</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, „Jedność”, Kielce 1996, 208.

<sup>40</sup> TAMŻE, 209.

<sup>41</sup> TAMŻE.

<sup>42</sup> TAMŻE, 207.

<sup>43</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ofiarowanie Jezusa w świątyni* (11 XII 1996), w: *Katechezy maryjne*, tł. J. Pach, Częstochowa 1998, 178-179.

<sup>44</sup> O. DA SPINETOLI, *Maryja w Biblii...*, 170.

<sup>45</sup> Por. LG 62.

funkcji<sup>46</sup>. Bibliści tłumaczą to wydarzenie u stóp krzyża jako skuteczne włączenie Maryi w mesjańską (więc królewską) misję Syna w roli Matki uczniów Jezusowych. Nawiązując do starotestamentowej wizji „Córy Syjonu”, łączą również „godzinę” Jezusa z „godziną” rodzącej (w bólach) Niewiasty, dla wyrażenia tajemnicy obdarzenia Maryi przez Jezusa nadprzyrodzonym macierzyństwem<sup>47</sup>. Można by inaczej powiedzieć, że Maryja dopiero po przejściu drogą boleści i próby, jako Bolesna, staje się w pełni Matką we wspólnocie Kościoła – Matka i Królowa Bolesna. Króluje Ona w Chrystusowym zwycięstwie nad cierpieniem przez miłość i to miłość ofiarną, macierzyńską, a zarazem owocującą Chrystusowym zbawieniem w Jego Królestwie. To owocowanie zaś jest zakorzenione w Chrystusowej Ofierze i jej owocności. *Chociaż w Bożym planie macierzyństwo Maryi już od początku było przeznaczone do objęcia wszystkich ludzi, to dopiero na Kalwarii, na mocy ofiary Chrystusa, objawia się ono w swoich wymiarach uniwersalnych*<sup>48</sup>.

I tak jak Boże macierzyństwo Maryi dokonało się mocą Ducha Świętego, także macierzyńska posługa Maryi w Kościele realizuje się w mocy Ducha Królestwa Chrystusowego. Duch Święty jest darem uwielbionego na krzyżu (według Ewangelii św. Jana) Chrystusa, a dar łączy się zawsze z misją – i tam, pod krzyżem, otrzymuje Go Maryja wraz ze swą uniwersalną misją w Królestwie Chrystusa<sup>49</sup>. Duch Święty zamienia Ofiarę Chrystusa w Jego uwielbienie – sprawia, że krzyż Chrystusa okazuje się Jego królewskim „tronem” i staje się możliwym uniwersalne, macierzyńskie królowanie Maryi (przez służbę miłości). *I jest to „godzina” największej miłości (J 13, 1)*<sup>50</sup>. To zwycięstwo Miłości i miłości, która jest źródłem, podstawą i sposobem życia Królestwa Bożego – a także całego powołania i misji Maryi.

Wprowadzenie do Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie Królowej Wszechświata również łączy Jej królewskość z macierzyństwem i wyjaśnia m.in.: *Jak królestwo Chrystusa „nie jest z tego świata” (J 18, 36), tak też królewska władza Dziewicy nie dotyczy porządku natury, lecz łaski. Wśród zaś elementów stanowiących w porządku łaski królewską godność Dziewicy teksty mszalne podkreślają zwłaszcza cztery z nich: pokorę, rolę macierzyńską, modlitewne wstawienictwo i znak przyszłej chwały Kościoła*<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> Por. O. DA SPINETOLI, *Maryja w Biblii...*, 208.

<sup>47</sup> Por. I. DE LA POTTERIE, *Maryja w tajemnicy przymierza*, tł. A. Tronina, Wyd. Księży Marianów - PTM, Warszawa-Częstochowa 2000, 233-234.

<sup>48</sup> JAN PAWEŁ II, „Niewiasto, oto syn Twój” (23 IV 1997), w: *Katechezy maryjne*, tł. J. Pach, Częstochowa 1998, 217.

<sup>49</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 169-171.

<sup>50</sup> TAMŻE, 171.

<sup>51</sup> *Najświętsza Maryja Panna Królowa Wszechświata*, w: *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Pallottinum, Poznań 1998, 129.

Tak więc wspomnianą tu władzę Maryi „Zbiór mszy” sytuuje w kontekście duchowym. Jest to „władza”, macierzyńsko-wstawieniowa posługa modlitewna wobec Kościoła zdążającego również do wiecznej chwały: do spełnienia swego życia w Bogu, do zjednoczenia z Nim w wieczności. Błędne byłoby zatem pojmowanie królewskości Maryi na wzór ludzkich królestw – podobnie jak to jest w odniesieniu do królestwa Chrystusa, w którym Maryja króluje - tych dwóch porządków, sposobów królowania nie wolno mylić. W Niej duchowe wartości królestwa Chrystusa zrealizowały się w pełni, dlatego nosi Ona na sobie koronę chwały królestwa Bożego. Jej królowanie, podobnie jak Chrystusa, nie jest ograniczone żadnym terytorium, lecz obejmuje cały świat; choć każdy kraj, każde miejsce na ziemi (w szczególności każde sanktuarium), może Ją wyznawać jako swoją Królową (oczywiście bez przywłaszczania, bez wyłączności, co oznaczałoby pojmowanie królowania Maryi na wzór ziemski).

Maryja w Królestwie Chrystusa pełni zadanie Matki – wpierv jako Matka Chrystusa, a potem Matka Kościoła. Jest to królowanie na sposób ewangeliczny, gdzie „królować znaczy służyć” i gdzie właśnie to królowanie realizuje się na drodze błogosławieństw: *Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28).

Maryja (jak każdy z nas) na tyle króluje, na ile znajduje się wewnątrz Królestwa swego Syna – a właśnie Ona jedna znajduje się w nim najpełniej: jako Niepokalana Matka Chrystusa Ona najskrupulatniej, najwierniej idzie drogą błogosławieństw, drogą służby Królestwu – w pełni odwzorowuje ślady Syna w drodze do Bożego Królestwa. Dla Niej, tak jak dla Niego, królowanie bez reszty utożsamia się ze służbą dla Królestwa. A Jej służba ma charakter macierzyński. Jako Matka Chrystusa służyła Jemu (w ten sposób przyczyniając się realnie do realizacji Jego królewskiej misji na ziemi); jako Matka Kościoła służy jego członkom. *Stała się pierwszą wśród tych, którzy „służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować” (LG nr 36), i osiągnęła w pełni ów „stan królewskiej wolności”, właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć – znaczy królować!*<sup>52</sup>.

Zatem ta królewska wolność, której Maryja doświadczyła w swej macierzyńskiej służbie, dotyczy dziedziny ducha – ducha królującego nad materią, nad ciałem, nad własną słabością, nad cierpieniem, nad grzechem. Maryja – Niepokalana Matka Króla odniosła nad nimi iście królewskie zwycięstwo. Będąc w ten sposób wolna, była szczególnie uzdolniona do pełnej służby Królestwu.

---

<sup>52</sup> RM 41.



W gruncie rzeczy błogosławieństwa (królewska droga) mają właśnie taki sens, że prowadzą na spotkanie Chrystusa, na otwarcie się na Niego i przyjęcie Go – w Nim Królestwo Boże dotyka nas, On jest Królestwem Ojca.

Maryja – Matka Chrystusa – jak nikt inny otworzyła się na przyjęcie Go i jak nikt inny Go przyjęła: nie tylko w wymiarze fizycznym, ale i duchowo, przez wiarę. To przecież – według słów św. Augustyna – w pierw przez wiarę, w sercu, w duchu poczęła Go. Ona pierwsza w sposób pełny przyjęła Króla do swego wewnętrznego królestwa – pozwoliła Mu w sobie zakrólować, a tym samym stała się w pełni uczestniczką rzeczywistości Jego Królestwa.

Królewskość Maryi pochodzi od królewskości Chrystusa i znajduje się wewnątrz królowania Jej Syna – jak w Niej, tak i przez Nią to On króluje. To początek tej tajemnicy, w której na końcu czasów ma się zrealizować Jego królowanie we wszystkich. I zaczątkowo króluje już we wszystkich tych, którzy są Mu posłuszni, a więc najpełniej w swej Niepokalanej Matce, która nigdy nie odpowiedziała Mu aktem buntu, ale całkowitego posłuszeństwa.

To posłuszeństwo Maryi Jej Synowi – Królowi nie ogranicza się jedynie do Jej własnej drogi zbawienia, lecz z gorliwą miłością, także po przejściu do życia w chwale nieba, współdziała Ona po macierzyńsku (przez wstawiennictwo, orędownictwo) z Chrystusem w rodzeniu się dla Jego Królestwa członków Kościoła, stając się Matką w porządku łaski<sup>53</sup>. Pomaga, by przynależność do Kościoła nie była tylko zewnętrzną deklaracją, lecz stawała się wewnętrzną rzeczywistością życia w Królestwie Bożym. Ta macierzyńska troska Maryi o Królestwo Boże w nas (macierzyństwo w ekonomii łaski) będzie trwać *aż do wiekiustego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*<sup>54</sup>, a więc aż do ostatecznego wypełnienia się obietnicy Królestwa. *Jest Królową, która daje to wszystko, co posiada, dzieląc się przede wszystkim życiem i miłością Chrystusa*<sup>55</sup>. Jan Paweł II powie także, że królewskość Maryi stanowi uzupełnienie Jej szczególnej misji macierzyńskiej<sup>56</sup>. Zatem w królowaniu swym Maryja nie przyjmuje postawy ekspozowania swej królewskości i jest od niej bardzo odległa, ale na swój sposób stara się, by w świecie rozprzestrzeniało się Chrystusowe Królestwo miłości i wszelkich wartości duchowych. I nie czyni tego niejako na własną rękę, ale pozwala się „wciągnąć” w służbę miłosiernej misji Chrystusa w świecie, w służbę Ojcowskiej Miłości.

<sup>53</sup> Por. LG 53, 61.

<sup>54</sup> TAMŻE, 62.

<sup>55</sup> JAN PAWEŁ II, *Królowa Wszechświata* (18 XII 1996), w: *Katechezy...*, 246.

<sup>56</sup> TAMŻE, 245.

I nie tylko pozwala, ale jest w tej służbie tak chętna i gorliwa, jak Sługa Pański – Chrystus, którego pokarmem było pełnić wolę Ojca (por. J 4, 34). Królewskie macierzyństwo Maryi to macierzyństwo służebne – Jej macierzyństwo jest służbą Królestwu. I w tej to służbie miłości Maryja jest *pokorną Służebnicą przyobleczoną w godność Królowej miłosierdzia*<sup>57</sup>. W godność tę zatem jest „przyobleczona”, a więc otrzymuje ją jako dar i jest to dar miłosierdzia Ojca Niebieskiego, stąd też nie wolno sugerować jakoby miłosierdzie Maryi było większe, a tym bardziej przeciwstawiać miłosierdzia Maryi miłosierdziu Ojca (czy nawet jego braku!).

Tak więc królewskość Maryi ma charakter macierzyński i jest całkowicie zależna od Chrystusa, od Boga, który wybrał Ją na Matkę swemu Synowi i wyniósł we wniebowzięciu do chwały nieba: *W Liturgii godzin i w liturgii eucharystycznej Wniebowzięcia motyw daru powtarza się dosyć często i ma trzy uzupełniające się aspekty. Po pierwsze – wyniesienie Maryi jest dziełem Ojca, który Ją „zwieńczył zaszczytną koroną” (hymn pierwszych nieszporów). To On „w dniu dzisiejszym uwieńczył Ją najwyższą chwałą” (kolekta). Bóg uczynił Jej wielkie rzeczy, ozdabiając Ją „koroną chwały”. [...] Po drugie – dar ten jest również owocem zbawienia, jakiego dokonał Jej Syn. Wniebowzięcie jest dojrzałym owocem zbawienia*<sup>58</sup>. Po trzecie - jest ono także owocem działania Ducha Świętego w Maryi, który jest „zadatkem wieczności” i który Ją pierwszą obdarzył łaską *przywrócenia do życia* (2 Kor 1, 22)<sup>59</sup>. Maryja przyjęła ów dar, ale też współpracowała z łaską zbawienia w Chrystusie i to zwłaszcza na sposób macierzyński. Współdziałała po macierzyńsku z otrzymanym darem, dostała więc także daru ostatecznego wyniesienia – spełnienia w Królestwie Bożym. Doszła w swej wewnętrznej egzystencji do najwyższej z możliwych, pełnej realizacji ludzkich wartości duchowych, które złożył w Niej Bóg. W ten też sposób uzyskała najpełniejszy udział w Chrystusowym zwycięstwie - i uczestniczy w chwale Jego zwycięstwa – i panowaniu nad grzechem, szatanem i wszelkim złem. Została od nich w jeszcze bardziej wzniosły i definitywny sposób oddzielona, oddalona – wywyższona nad nie. Ale też wywyższona ponad wszelką niedoskonałość tych, którzy są jeszcze w drodze do Królestwa Bożego. Zajaśniała pełnią swej doskonałości i łaski, ukazując przed nami prawdziwy, „królewski”, blask ludzkiego istnienia zanurzonego bez reszty w Bogu. Maryja uczestniczy nie tylko w chwale zwycięstwa Chrystusa nad złem i wszelką niedoskonałością, ale też w chwale Jego człowieczeństwa zjednoczonego z Bóstwem. Jest z Nim i w Nim zjednoczona z Bogiem – to najwyższe

<sup>57</sup> MC 22.

<sup>58</sup> J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga...*, 238-239.

<sup>59</sup> TAMŻE, 240.

piękno i chwała Jej macierzyńskiej królewskości. Jaśniej chwałą Syna, *zasługuje na błogosławieństwo i cześć poprzez Jej Syna, ponieważ dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy zawsze odnoszą się do Chrystusa*<sup>60</sup>. I tym bardziej Ta, w której Bóg stał się Wszystkim, po macierzyńsku służy tym, w których On jeszcze nie w pełni króluje. Ona macierzyńską troską (macierzyńskim pośrednictwem) przyczyniając się do królowania Chrystusa w ludzkich sercach, jednocześnie ma udział w Jego władzy królewskiej wobec nich, której mocą (jeśli już użyć tych kategorii) On zwycięża mieszkające w nich zło i szatana. Ma udział w rozprzestrzenianiu się Królestwa Bożego na ziemi.

R. Laurentin zauważa, że pośrednictwo Maryi jest zakorzenione w pośrednictwie Chrystusa – jest w nim, a nie obok niego – stąd też ma relatywne znaczenie. „Powszechność pośrednictwa” Maryi oznacza po prostu Jej powszechność macierzyńską wobec ludzi<sup>61</sup>. Nie tylko góruje, przewodzi wierzącym w konsekwentnej wierze, w wiernej miłości Najwyższej Miłości, w posłuszeństwie słowu Bożemu i współpracy z Bogiem w dziele zbawienia<sup>62</sup>, ale też znajduje się na „szczytach Kościoła”, zwłaszcza w swej funkcji duchowego macierzyństwa współdziałając po macierzyńsku w odradzaniu się Kościoła<sup>63</sup>. *W królestwie Bożym władza polega na miłości*<sup>64</sup> i w tym znaczeniu należy rozumieć królewską władzę Maryi. W swej macierzyńskiej królewskości nie rości sobie prawa do panowania, lecz uważa się za Służebnicę Pańską i to Jemu oddaje się całkowicie do dyspozycji w służbie Jego planowi zbawienia – czyni to z entuzjazmem, miłością i uwielbieniem dla swego Pana.

Królestwo Boże przyjmuje się zawsze z wiarą, miłością, w ubóstwie i cierpieniu<sup>65</sup>. Królestwo Boże to pochylanie się z miłością nad słabymi, ubogimi, cierpiącymi, potrzebującymi opieki – to królestwo miłości. *W tym kontekście królewskość Maryi, przeciwieństwo ucisku i niewoli, niesie nadzieję oraz jest wyrazem litościwej i pomocnej miłości*<sup>66</sup>, którą

<sup>60</sup> TENŻE, *Kult Ojca w Duchu i prawdzie a szczególnie cześć Maryi*, w: *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus” na temat rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, TN KUL, Lublin 1991, 282.

<sup>61</sup> Zob. R. LAURENTIN, *Matka Pana*, tł. Z. Proczek, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1989, 228-229.

<sup>62</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana (problemy-poszukiwania-perspektywy)*, Biblos, Tarnów 1992, 117.

<sup>63</sup> Por. L. SCHEFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa*, tł. J. Tumilewicz, Wyd. „M”, Kraków 2004, 187.

<sup>64</sup> J. SALIJ, *Idea pośrednictwa w myśli św. Tomasza z Akwinu*, w: *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, RW KUL, Lublin 1993, 193.

<sup>65</sup> Por. S. DE FIORES, *Królowa*, w: *Mały słownik maryjny*, red. A. BOSSARD, tł. K. Brodzik, Warszawa 1987, 35.

<sup>66</sup> TAMŻE, 36.

Maryja świadczy nieustannie wobec dzieci wędrujących wśród niebezpieczeństw do Bożego Królestwa. Ona, głęboko zatroskana o ich zbawienie, wspiera je w zmaganiach i cierpieniach, a także sama cierpi z powodu ich niewierności i dlatego w swych objawieniach nieustannie wzywa do nawrócenia i pokuty, a nawet płacze – Bolesna Matka i Królowa. *Boża tęsknota za człowiekiem, za jego doskonałością i szczęściem sprowadziła Chrystusa na ziemię, a teraz daje się widzieć we łzach Bożej Matki. W Maryi Bóg „pochyla się” czule nad historią człowieka*<sup>67</sup>. Przez Nią (oczywiście nie wyłącznie) doświadczamy Królewskiej miłości Boga do człowieka – Ona Jej służy iście po królewsku: *Po królewsku wielki jest ten, kto służy*<sup>68</sup>.

Jak wyjaśnia Laurentin, królewskość Maryi nie czyni z Niej niedostępnej monarchini, a ozdobą Jej chwały pozostaje na zawsze pokora i ubóstwo. W nich także ujawnia się królewskość samego Chrystusa Pana - Króla na osiołku; Króla, który służy, a nawet usługuje (myje uczniom nogi). Maryja jako Matka Chrystusa zajmuje w Jego Królestwie najbliższe Mu miejsce, zatem można Ją uważać za Królową, jednak *wszystkie tytuły Maryi: Matka, Pośredniczka, Królowa itd., sprowadzają się do faktu istnienia wspólnoty świętych, w której Maryja jest najbliższej Chrystusa*<sup>69</sup>.

Tak zatem Maryja uczestniczy w królowaniu swego Syna, do którego są wezwani i przeznaczeni wszyscy (Kol 1, 12; 2 Tm 2, 12; Ap 3, 21). *Tron z „Apokalipsy św. Jana” jest symbolem udziału we władzy królewskiej Ojca i Syna każdego z wiernych, który zwyciężył, czyli dochował wierności Bogu i Jego przykazaniom. Każdy z tych, którzy przeszli do Królestwa, jest „królem”. Jest oczywiste, że we wspólnocie świętych tytuł ten najbardziej stosuje się do wiernej Uczennicy Chrystusa, Maryi Wniebowziętej, która zajmuje wśród zbawionych miejsce szczególne*<sup>70</sup>.

Jak podkreśla Jan Paweł II, Maryja w swym wniebowzięciu doznała skutków jedynego zbawczego pośrednictwa Chrystusa (przez Niego i w Nim została przyjęta do chwały) i jako Służebnica Pańska uczestniczy w Jego królowaniu (zatem nie jest Królową obok Króla, ale „w” Królu, tzn. tajemnica Jej wyniesienia we wniebowzięciu i całego zbawczego macierzyńskiego pośrednictwa znajduje się wewnątrz tajemnicy Chrystusa i z niej czerpie całą wewnętrzną moc). Pozostaje Służebnicą, a więc tą, która nadal służy ludzkiemu zbawieniu przez macierzyńskie pośrednictwo (podporządkowane jedynemu pośrednictwu Chrystusa). Ta Jej macierzyńsko-królewska posługa – w ramach świętych obcowania - będzie

<sup>67</sup> Z.J. KIJAS, *Ty co ogarniasz Nieogarnionego*, Kraków 2004, 117.

<sup>68</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 207.

<sup>69</sup> R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 230.

<sup>70</sup> W. ŁASZEWSKI, *Uroczystość Najświętszej Maryi Panny...*, 160.

trwać aż do zjednoczenia wszystkiego w Chrystusie jako Głowie (Ef 1, 10); sama już zjednoczona ze swym Synem w chwale jest nieustannie zwrócona ku ostatecznej pełni Królestwa<sup>71</sup>.

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Traugutta 6/6  
PL – 62-510 Konin  
e-mail: mastal@telvnet.pl

## Il carattere materno della regalità di Maria

(Riassunto)

La Vergine Maria è la Regina nel regno di Cristo, per questo motivo si possa parlare della regalità di Maria soltanto in relazione alla regalità di Cristo. Maria non ha nessun regno accanto al regno di Cristo! Si deve parlare in questi casi della regalità intesa nel senso spirituale. Per quanto riguarda Maria, il suo ruolo consiste nell'essere Madre di Cristo-Re e anche Madre universale riguardo tutti i fedeli. La regalità di Maria (come anche di Cristo) significa il servizio per il bene del regno di Dio, ed è il servizio legato alla sofferenza. Maria appare come Madre e Regina Dolorosa. La forza del suo servizio proviene da Cristo e dallo Spirito Santo. La regalità di Maria di carattere materno si esprime nel servizio d'amore.

---

<sup>71</sup> Por. RM 41.